

118 Jednym z ważniejszych wydarzeń kulturalnych w Szczecinie stała się niedawna inscenizacja „Wesele” Wyspiańskiego w Teatrze Polskim, dokonana przez kierownika artystycznego Państwowych Teatrów Dramatycznych w Szczecinie Józefa Grudy. Dalszym potwierdzeniem wagi tego spektaklu były liczne nagrody jakie zarówno reżyser, jak i aktorzy otrzymali na tegorocznym, XII Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu. Dziś chcemy zacytować naszym Czytelnikom opinie krytyków o szczecińskim spektaklu, wyrażane na łamach prasy krajowej.

Michał Misiorny w „Kulturze” nr 28 z dnia 12 lipca, pt. „Wesele” w Szczecinie pisze: („...Józef Gruda wkroczył brutalnie w materię drugiego aktu, choć już i w pierwszym położył akcenty, podniecające uwagę (jak np. „sprozaizowanie” tych fragmentów dialogu, które noszą zarodek dyskusji, polemiki). Brutalnie postąpił z drugim aktem swego czasu Adam Hanuszkiewicz, jednak gdy w warszawskim arcy-„Weselu” efekt ingerencji miał charakter raczej estetyczny, to u Grudy mamy do czynienia z efektem społecznym, a nawet politycznym. (...) jeżeli przyjmiemy, że współczesny Polak wciąż jeszcze — w pewnym fragmencie jego osobowości, w pewnym wycinku jego portretu psychologicznego — zasługuje na tę krytykę, jaką swoich współczesnych obłożył Wy-

spiański, sprawa będzie jasna. Co do mnie, przyjmuję, że wciąż jeszcze trzeba.

(...) W „Weselu” Józefa Grudy, czytamy dalej, Szela nie jest upiorem (postaci dramatu znajdują się wśród widzów, w cywilnych garniturach, i z widowni podejmują dialog z postaciami sztuki). Upiorem jest raczej człowiek, który — jak Dziad — obnał się z taką „Szelową” właśnie wizją historii i spo-

czeństwa, to on ostatecznie nurza się w krew. Jest to przykład skrajny, ale ma on swój przeciwny bieg, dopełnienie w Poeście, który także ma swoją wizję historii i społeczeństwa, uklepaną z frazesów, z obrazów idealnych Rycerza czynów, Rycerza bez skazy, wzniosłego, wielkiego. Poeta i Pan Młody kompromitują się w przedstawieniu Grudy na równi z Dziadem, o ile jednak są to kompromitacje niejako indywidualne, o tyle społeczeństwo kompromi-

tuja się postaci szopki polskiej czczeniem na Wernyhore.

Chochoł jest w tym przedstawieniu żywym aktorem, który od pierwszego aktu błąka się wśród gości weselnych, i — jak w analizie K. Puzyny, „Zagadnienia „Wesela” — jest, być może, ironicznym, drwiącym, daleko i głęboko widzącym świadkiem i reżyserem kompromitacji. To on zmusza Polaków z „Wesela” do nocnych rozmów, i on z go-

ryczą stwierdza pewnie, że nie zawsze są to rozmowy głębokie, ożywcze. Broni się jedynie żarliwie, z pasją Dziennikarz — ten sceptyk, który jednak chciałby móc pomóc. Jego starcie ze Stańczykiem, mistrzowsko zaaranżowane przez Grudę (to przerzucanie się kwestiami, to wzajemne wydzieranie sobie słów, zdań, argumentów!) i znakomicie, z najwyższym napięciem psychicznym oddane — przez aktorów Antoniego Szubarczyka i, zwłaszcza, Wacława

Ulewicza (Dziennikarz), rozpala widownię.

(...) Zapewne każdy z nas, oglądających to „Wesele”, będzie rozporządzał, lub rozporządza, własną oceną stopnia polskiego obciążenia przeszłością, która wymierza dopuszczalne granice drwiącej krytyki. Różnice te nie wpływają jednak na ocenę wartości przedstawienia, a zwłaszcza na ocenę tropów jakimi poszedł inscenizator. Jego „Wesele”

jest polemiką... z tradycją, jest pamphletem na słabość ulegania pozornym, a pięknym blaskom tej tradycji”.

August Grodzicki w „Życiu Warszawy” nr 151 z dnia 26.IV. br. w omówieniu tegorocznego festiwalu teatralnego w Toruniu:

„(...) Nagrodę reżyserską otrzymał również Józef Gruda za „Wesele” ze Szczecina. (...) Akt drugi z widmami — ten, który bywa najcięższy w teatrze — okazał się niezwykle fra-

pujący. „Osoby dramatu” zjawiały się na widowni jako aktorzy w normalnych, dzisiejszych ubraniach s białymi koszulami golfowymi. Akto- rzy ci wtórowali przeżywającym w- i- dzenia postaciami sztuki, które wstę- powały na most wychodzący na widownię, wśród widzów. Tekst po- dany bardzo sugestywnie zabrzmiał z niespodziewaną aktualnością. Ak- torzy jakoś się rozegrali. Szczególnie zabłysnęli: Wacław Ulewicz jako Dziennikarz (nagrodzony), szóstka aktorów grająca osoby dramatu (na- groda zespołowa), a także: Czeplac (Eugeniusz Wałaszek), Gospodarz (Marian Nosek), Klimina (Maria Nochowicz), Chochoł (Andrzej Rich- ter). Akt trzeci rozegrany został raczej tradycyjnie, wytrzymany rów- nież w dobrej formie”.

Roman Szydłowski na łamach „Trybuny Ludu” z dnia 7 lipca br. w artykule „Festiwalowe rozmyśla- nia”: (...) Poziom tegorocznego fe- stiwalu był wysoki, choć nierówny. Rewelacją stało się przedstawienie „Wesela” w reżyserii Józefa Gru- dy, które przywiózł Teatr Polski ze Szczecina. Tak znakomicie odczyta- nego aktu drugiego tej genialnej sztuki jeszcze dotąd nigdy nie wi- działem. „Wesele” w interpretacji Grudy zabrzmiało przerażająco ak- tualnie i współcześnie, zostało prze- myślane do końca, a przedstawienie wskazywało na to, że reżyser zrozu- miał dzieło Wyspiańskiego napraw- dę do głębi.” (Opr. WAN)

Szczecińskie „Wesele” na łamach prasy krajowej